

Zapisałem się do RAŚ

20 kwietnia 2023

Zapisałem się w końcu do Ruchu Autonomii Śląska.

Dlaczego, skoro ani nie jestem etnicznym Ślązakiem (i o ile wiem, nie mam żadnego etnicznego Ślązaka wśród przodków), ani nie mieszkam na Śląsku (jedynie w województwie śląskim, ale to nie to samo), ani nie urodziłem się na Śląsku?

Bo, po pierwsze, postulaty RAŚ nie ograniczają się do Śląska – stowarzyszenie to postuluje decentralizację Polski i autonomię wszystkich województw, które tej autonomii zechcą (trochę podobnie jak jest to w Hiszpanii), a ja ten postulat od dawna popieram. Ba, jestem nawet zwolennikiem dalej idącej decentralizacji, w której autonomię mogłyby mieć nawet gminy (same będące dobrowolnymi stowarzyszeniami mieszkańców), a jednostki wyższego rzędu, np. województwa, byłyby tworzone oddolnie przez jednostki niższego rzędu (np. właśnie gminy), a nie odgórnie przez rząd centralny. Ale na początek autonomia postulowana przez RAŚ – z województwami samodzielnie decydującymi (w sensie kształtowania prawa) np. o szkolnictwie, ochronie zdrowia, podatkach czy organach stojących na straży porządku publicznego – zupełnie wystarczy.

Po drugie, nie jestem Ślązakiem, ale jestem Polakiem. A Polacy mają dużą tradycję decentralizacji. Tak, jak pisałem kilka lat temu, „przez ponad 200 lat Polska wraz z Wielkim Księstwem Litewskim tworzyła (jedno z pierwszych w Europie) państwo federalne – Rzeczpospolitą – z jednym królem i sejmem, ale z dwoma rządami, armiami i strukturami sądowniczymi. Przy czym poszczególne ziemie miały autonomię znacznie większą niż obecnie, np. przez pewien okres o podatkach, zaciągu żołnierzy i organizowaniu pospolitego ruszenia decydowały w praktyce sejmiki ziemskie, specjalną autonomię w różnym stopniu miały także niektóre miasta (np. Gdańsk), Księstwo Kurlandii (lenno Rzeczypospolitej jako całości), Prusy Książęce (lenno Polski),

biskupie Księstwo Warmińskie, Księstwo Inflanckie (wspólne województwo Rzeczypospolitej), powiat piltyński, a także Żydzi, zorganizowani we własne gminy (kahały), rządzące się własnymi prawami i wysyłające przedstawicieli na tzw. Sejm Czterech Ziem. Istniejące do 1790 r. Księstwo Siewierskie pod władzą kolejnych biskupów krakowskich było natomiast nie tylko faktycznie, ale i formalnie państwem niezależnym od Rzeczypospolitej, choć jego władcy zasiadali w jej senacie i byli na stanowisko biskupa krakowskiego zatwierdzani przez polskiego króla". I nie widzę powodu, dla którego polskość miałyby się najpełniej objawiać w państwie unitarnym.

A po trzecie, wychowałem się na Śląsku – w Katowicach – i doskonale rozumiem, czemu wielu mieszkańców tego regionu sympatyzuje z ideą autonomii. Województwo śląskie miało autonomię przed II wojną światową, a odebrali mu ją najpierw hitlerowcy, a potem formalnie (choć niezgodnie z prawem), zdominowana przez komunistów Krajowa Rada Narodowa. Ponad 500 tysięcy mieszkańców Polski zadeklarowało w ostatnim spisie powszechnym śląską identyfikację narodowo-etniczną i znam osobiście wiele osób, którzy określają się jako Ślązacy, wcale niekoniecznie jako Polacy. Śląsk miał inną historię niż Polska i do dziś zachowały się kulturowe odrębności, na czele z językiem, którym posługuje się całkiem sporo mieszkańców tego regionu i który brzmi dla mnie swojsko. Ale oczywiście autonomia województwa śląskiego powinna być dla wszystkich, nie tylko etnicznych Ślązaków – i tak widzi to RAŚ.

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: Sierp.Libertarianizm.pl